

(Il Tempo - A.Austini) Jednego dnia trenuje, następnego (dla przykładu wczoraj) zwalnia i pracuje indywidualnie. De Rossi nie może robić żartów z kolanem i zużytą chrząstką, ale odnalazł nową równowagę, która pozwoliła mu wrócić do pomagania Romie. Nowy cel jest jasny i możliwy do osiągnięcia: chce zagrać zarówno w sobotnich derbach jak i w środę w rewanżu 1/8 Ligi Mistrzów z Porto.

To dar z niebios dla zespołu poszukującego nieustannie pewności, grupy pełnej talentów, młodych graczy, ale z kruchym charakterem i z ewidentnymi ograniczeniami. Dlatego właśnie Di Francesco nie może zrezygnować z kapitana w kluczowych momentach i woli go wypuszczać na boisko nawet gdy nie jest w najlepszej formie, czerpiąc z tego więcej korzyści niż problemów. Idealnym przykładem tego jest Frosinone: w drugie połowie De Rossi znajdował się w ewidentnych tarapatach fizycznych, jednak to właśnie on, w 95 minucie, zagrał idealną piłkę do El Shaarawyego, która zapoczątkowała akcję ze zwycięskim golem Dzeko. Trener zrobił dobrze pozostawiając go na boisku, zapraszając na ławkę rozczarowującego Nzonziego. W oparciu o zależność od De Rossiego ujawnia się też ostatnia wydajność Francuza, pasywnego, powolnego, czasami schowanego w środku pola. Jest dokładnym przeciwieństwem gracza, jakiego wyobrażał sobie, aby zastąpić kapitana, który kierował się ewidentnie ku sezonowi, w którym będzie musiał wziąć jakąś przerwę.

Roma na pewno nie przewidywała, że Daniele będzie musiał zatrzymać się na trzy kolejne miesiące, ale wydaje się, że konserwatywne leczenie zafunkcjonowało, tak jak plan specyficznych treningów, ustalanych z dnia na dzień. To inteligentne zarządzanie mistrzem, który kieruje się ku 36 wiosnom na karku, ale który czuje w środku, że może jeszcze pomóc. Pomóc Romie. I jeśli nie będzie wpadek, to gracz z numerem 16 będzie dowodził kolegami w kolejnej "bitwie o stolicę", w sobotę, aby potem powtórzyć to w środę, 6 marca, w Lidze Mistrzów. On, który w derbach zagrał już 30 razy, w tym 6-krotnie jako kapitan, wygrywając 14. Z Lazio zdobył dwa gole, ale obydwa nie pozwoliły uniknąć porażki, ale bądźcie pewni: podpisałby się pod wygraną z którymkolwiek ze strzelców lub własnym golem samobójczym, który nie wpłynąłby na wynik. Tym razem Di Francesco może dać mu Cristante i Pellegriniego, jako mezzale w 4-3-3 lub też do Bryan wybiegnie obok kapitana w 4-2-3-1. Zaniolo wróci na prawą stronę ataku, gdyż Under nie jest gotowy (wrócił do fizykoterapii, celuje w powrót na Porto). Perotti jest w tyle, jeśli chodzi o kondycję fizyczną, Kluivert nie daje gwarancji. Niemal odzyskany będzie Schick, z kolei Karsdorp wrócił do grupy, ale obydwa usiądą prawdopodobnie na ławce. Dobrze czuje się tymczasem Manolas, który ćwiczył wczoraj indywidualnie tak jak De Rossi i Kolarov i dziś lub jutro będzie trenował z kolegami, aby sprawdzić kostkę. Jednak strach minął.

Autor: abruzzo